Nr. 104. Nakład 2000 egz. Wtorek 8 września 1931. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

35 lecie „Sokoła" wąbrzeskiego.

Niewidziana dotąd „opieka" policji. - Karabiny towarzyszą „Sokołowi" w pochodzie. - Wspaniała akademja jubileuszowa.

Jak zawsze uczczeniem pamięci tych, którzy już odeszli, rozpoczął „Sokół" swój obchód 35-lecia. Żałobna msza św. w sobotę rano zgromadziła druhów w kościele, którzy pomodlili się za poległych i zmarłych braci jednej idei wyznawców.

Wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk. Brali w nim udział tylko „Sokoli" i „Straż Pożarna". Obie te organizacje, zostały jednakże zakwalifikowane jako „antypaństwowe" i pochód miał przy sobie konwój policji w pełnem uzbrojeniu.

W niedzielę rano o godzinie 10-tej zebrały się towarzystwa, aby wspólnie w pochodzie udać się na uroczyste nabożeństwo. I jednak nie zabrakło policji i konwój znowu towarzyszył pochodowi, trzymać się tej części pochodu, którą stanowili sokoli. Miasto przybrane sztandarami, gościło w swych murach setki z dalszych okolic przybyłych, którzy zadziwili się na widok tak niezwykle sprawnie... pilnującej porządku policji.

Uroczystą mszę św. odprawił i okolicznościowe kazanie, przystosowane do uroczystości, wygłosił wiel. ks. proboszcz Zakryś. Zaraz po nabożeństwie ustawiono się na cmentarzu przed tablicą poległych, gdzie pochyliły się sztandary i złożono wieniec w hołdzie bohaterów walk o niepodległość.

Ruszył pochód ulicami miasta. Zebrana publiczność wznosiła na cześć sokołów entuzjastyczne okrzyki.

Po przedefilowaniu przed starszyzną udano się na salę „Dworu Wąbrzeskiego" na uroczystą akademję jubileuszową. Sala zapełniła się po brzegi. Zebranych powitał prezes drh. Czarnota-Bojarski. Powołano na przewodniczącego druha prezesa Dzielnicy Samolińskiego oraz drh. drh. wiceprezesa Skąpskiego i wiceprezesa okręgu Pawlaka. Prezes Samoliński przemówił do zebranych o obecnych zadaniach „Sokoła" i złożył życzenia gniazdu wąbrzeskiemu, które należy do najlepszych na Pomorzu.

Zabrał głos drh. prezes Bojarski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zarys historji gniazda. Mówca stwierdził, że „Sokół" był pierwszą organizacją P. W., która Polsce dostarczy całe zastępy bojowników o Jej wolność. Treściwe i mocne przemówienie prezesa przerywane było często oklaskami zebranych, co dowodzi, że znalazło ono zainteresowanie i pokrywało się z przekonaniami słuchaczy.

Po przemówieniu prezesa zabrał głos drh. Pawlak, który również w dobrem przemówieniu wskazał na dzisiejsze zadania „Sokoła" i przypomniał, że „Sokół" był tą pierwszą brygadą, która o wolność poszła w bój. Dalej im. gniazda I. Toruń przemawiał drh. mec. Skąpski, p. red. Madejski im. prasy narodowej, drh. Wolski im. gniazda w Lubawie, p. red. Piszcz im. władz dzielnicowych i wojew. O. W. P. W dalszym ciągu złożyli życzenia przedstawiciele wszystkich gniazd na uroczystościach reprezentowanych oraz ks. sen. Bolt; pos. Sacha im. Synd. Dziennikarzy, red. Ant. Czerwiński im. „Gazety Wąbrzeskiej" oraz Wydz. Pow. O. W. P. i wreszcie dr. Piotrowski im. obywatelstwa m. Wąbrzeźna.

Przemówienia wszystkie były nacechowane uznaniem dla zasłużonej organizacji sokolej.

Ks. sen. Boltowi, który przybył na salę w chwili, kiedy przemawiał drh. Pawlak, urządzili zebrani samorzutną długotrwałą owację.

Nastąpiło odczytanie depesz. Życzenia nadesłali: p. gen. Józef Haller, p. prezes Zw. Zamoyski, Okręg IV. Brodnica, ks. Puppel, Fr. Balcerski, gniazdo żeńskie w Grudziądzu, gniazda: Sopoty, Gdynia i Mniszek, Zw. Hallerczyków, gniazdo Lidzbark, które przesłało artystycznie wykonany dyplom i wreszcie senjor dziennikarzy pomorskich p. Rakowski z Grudziądza.

Dalej wysłano adresy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ks. Prymasa Hlonda, p. gen. Hallera i p. prezesa Zamoyskiego.

Nastąpił akt wręczania dyplomów pamiątkowych. Towarzystwo bowiem z okazji 35-lecia postanowiło wręczyć dyplomy tym, którzy odznaczyli się długoletnią pracą w „Sokole". Dyplomy otrzymali drh. drh.: Fr. Rzymkowski, Jan Kaczyński, Fr. Szaberski, Józef Zalewski, Fr. Balcerski, Fr. Szymański, Bartł. Sadzkowski (Lille — Francja), Br. Wilamowski, J. Nitka, ks. Wilemski, Al. Zalewski, J. Kamiński, K. Wietrzyński, Góralski, A. Malinowski, M. Guzowska, Z. Gaszyński, J. Deręgowski, Z. Tarczewski i M. Janowski.

Po wręczeniu dyplomów, odśpiewaniem „Roty" zakończono tę uroczystą akademję, która była wspaniałą manifestację sokolą.

Po południu na boisku „Sokoła" odbyły się ćwiczenia pokazowe druhen i druhów oraz wręczanie nagród. Zawody odbyły się poprzednio (w ciągu tygodnia), wyniki podajemy na innem miejscu. Szczególną uwagę publiczności zwracały „Sokolętka" z Kowalewa. Młodzi kilkoletni chłopcy, ubrani w gustowne koszulki, wyróżniali się w pochodzie, budząc podziw swą postawą.

Wieczorem na zakończenie całej uroczystości odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju trwała do późna w noc.

Całość uroczystości wypadła wspaniale. Mimo terroru ucisku i niepewnej pogody sokoli zjechali się do Wąbrzeźna licznie, publicznie manifestując swe uczucia narodowe, swój hart i wolę w służeniu dobrej sprawie.

„Opieka" policji nad „Sokołem" odznaczyła... się i to przedmiot do rozważenia i refleksyj, które wszystkich się nasuwają. Wieść o tem rozejdzie się po Polsce i chwały napewno przeciwnikom „Sokoła" nie przyniesie.

Młodzi O. W. P. na uroczystościach.

Na niedzielę do Wąbrzeźna jako zaproszeni na uroczystości „Sokoła" przybyli z powiatu wąbrzeskiego i sąsiednich miejscowości Młodzi OWP. w liczbie około 800. Wiadomość o zaproszeniu Młodych, którzy czynni są we wszelkich organizacjach i liczne dają dowody gotowości do służenia ojczyźnie, doprowadziła pewne czynniki do zdenerwowania. Spowodowało to wydanie wyraźnego zakazu uczestniczenia Młodym OWP. w pochodzie. Młodzi OWP. mając wpojony szacunek dla władz, zakazowi się podporządkowali. Jednakże oddziały policji konwojowały... pochód „Sokoła".

Na ulicach miasta roiło się od policji.

Kiedy akademja „Sokoła" skończyła się, Młodzi O. W. P. zamierzali odbyć zebranie w kole zamkniętem. Zebranie jednak zostało rozwiązane i przy pomocy policji zaczęto Młodych usuwać z sali. Młodzi spokojnie opuścili ją. Policja strzegła każdego wejścia na salę. Nawet właścicielowi, który tamże miał Młodym wydawać wspólny obiad, nie pozwolono rozporządzić jego własnym lokalem.

Mimo to Młodzi zachowali nadal spokój i później zaczęli się rozjeżdżać.



Król rumuński żeni się powtórnie.

Prasę obiegła pogłoska, że król rumuński Karol (jak wiadomo rozwiedziony z królową Heleną) zamierza poślubić najmłodszą córkę króla włoskiego 16-letnią ks. Marję.

Działacze ukraińscy „obrażają się"...

Nowa demonstracja przeciwpolska z ich strony.

Lwów, 6. 9. Tel. wł. — W związku z tropieniem terorystów z U. O. W. policja dokonała w ostatnich trzech dniach na terenie Lwowa ogółem około 200 aresztowań wśród miejscowych Ukraińców.

Między aresztowanymi znajduje się szereg osób, znanych z dawniejszych procesów.

Aresztowania te dały powód przywódcom ukraińskim do nowej demonstracji przeciw Polsce.

Mianowicie z okazji otwarcia Targów Wschodnich, wojewoda lwowski wydał raut, na który zaprosił m. inn. około 60-ciu działaczy ukraińskich z metropolitą Szeptyckim na czele.

Zaproszeni, w związku ze wspomnianemi aresztowaniami, odesłali zaproszenia i nie wzięli udziału w raucie.

Echa raportu komisarza gdańskiego hr. Graviny.

W Niemczech panuje wielkie niezadowolenie.

Berlin 6. 9. PAT. — Niemiecka prasa nacjonalistyczna przyjęła z wielkiem niezadowoleniem informacje o treści raportu hr. Graviny. Niemieckie koła zostały zaskoczone tym raportem. Według wiadomości korespondenta genewskiego wydawnictw Hugenberga, raport zawierać ma punkty, które „wzbudzić muszą głębokie zdziwienie wśród Niemców". Hr. Gravina — utrzymuje jeden z korespondentów — w raporcie „bez żadnego bliższego umotywowania oraz bez dowodów" przypisuje całą winę naprężonych stosunków polsko-gdańskich nacjonalistycznym zjazdom partyjnym oraz demonstracjom niemieckich partyj prawicowych, odbytych w Gdańsku. Czyni to jedynie dlatego, że Polska wniosła w tej sprawie skargę.

„Deutsche Tageszeitg." pisze: W raporcie swym hr. Gravina „śmie" potępiać to, że na owych zjazdach była mowa o powrocie Gdańska do Niemiec, gdy z drugiej strony Gravina w raporcie nie wspomina o stałem rzekomem wysyłaniu polskiego patrolu na terytorjum Gdańska. Według informacyj prasy, Gravina w raporcie swym miał wyrazić Polsce pochwałę za jej przychylność wobec gdańszczan. Co do motywów, jakie kierowały hr. Graviną — pisze korespondent „Deutsche Tageszeitg." — to panują rozmaite opinje. Jednakże odnosi się wrażenie, iż Gravina jest obecnie uprzedzony w stosunku do Gdańska. Raport hr. Graviny — dodaje korespondent — ma być podstawą dla sprawozdania angielskiego przedstawiciela Rady i jest wodą na młyn wszystkich nieprzyjaciół Niemiec w Genewie.

W tej samej sprawie ukazał się również komunikat biura informacyjnego Conti, który również zaznacza, że komisarz Ligi Narodów w Gdańsku tym razem wypowiedział się na niekorzyść gdańszczan. Hr. Gravina w raporcie swoim nie wspomina o tem, że nieporozumienia polsko-gdańskie wypłynęły przedewszystkiem rzekomo „z niedotrzymania przez Polskę zobowiązań natury gospodarczo-politycznej". Zarazem odnosi się wrażenie, iż hr. Gravina „naturalne" uczucie solidarności gdańszczan wobec Niemiec uważa za nielojalne w stosunku do Polski.

Uroczystość narodowa w Chełmży.

Poświęcenie Krzyża Pamiątkowego ku czci poległych w walce z prusactwem.

Chełmża, 6. 9. tel. wł. — W niedziele 6 bm. odbyła się w Chełmży piękna uroczystość poświęcenia granitowego krzyża pamiątkowego ku czci poległych w walce z osławioną bandą głośnego swego czasu Rossbacha.

Cała patrjotyczna ludność naszego miasta, która przeżywała owe tragiczne chwile, wzięła gremjalnie udział w uroczystości, o której obszerniej napiszemy w następnym numerze.

Sprawa ustąpienia Schober'a.

Wiedeń, 6. 9. PAT. — W sprawie dymisji dr. Schobera dowiaduje się „Neues Wiener Tageblatt", że dr. Schober przed swoim wyjazdem do Genewy wystosował do kanclerza Burescha pismo, w którem oświadcza, że oddaje swój portfel do dyspozycji, gdyby niepowodzenie polityki miało rządowi przysporzyć jakieś trudności. Z pisma tego wynika, że dr. Schober nie zgłosił oficjalnie dymisji. Należy więc oczekiwać decyzji samego dr. Schobera po jego powrocie do Wiednia. Jak słychać z kół rządowych, ewentualna dymisja dr. Schobera nie będzie przez kompetentne czynniki przyjęta.

Samochód wjechał w tłum.

3 osoby poniosły śmierć.

Monza 6. 9. W niedzielę na torze automobilowym w Monza (koło Medjolanu) odbyły się międzynarodowe wyścigi automobilowe, w których Grand Prix zostało zdobyte przez słynnego kierowcę włoskiego, Maserati.

W eliminacyjnych wyścigach — francuski zawodnik Etancelin wjechał w publiczność i spowodował śmierć 3 osób, raniac poważnie — 10 widzów,

Sanacyjne posądzania Akcji Katolickiej.

W mowach arcysanatorów i pismach sanacyjnych rzuca się pewne podejrzenie na Akcję Katolicką, a mianowicie twierdzą sanatorzy, jakoby endecja opanowała lub chciała opanować Akcję Katolicką. Wyssawszy sobie z palca takie posądzanie, sanatorzy przytaczają różne enuncjacje Papieża i biskupów, dowodzące, że Akcja Katolicka nie może być ani złączona z żadną partją polityczną ani od niej uzależniona.

Jaki jest cel tych ataków?

We Włoszech weszli do Akcji Katolickiej członkowie dawn. partji katolicko-ludowej, t. zw. „Populari", znienawidzonej przez faszyzm. Otóż faszyzm, który wszędzie widzi wrogów w tych, którzy mu się bezwzgl. nie podporządkowują, wyzyskał ten moment, aby zwalczać Kat. Stow. Młodzieży i Akcję Katol. wogóle. Na tem to tle faszyzm rozpętał walkę przeciw Kościołowi, gwałcąc zawarte umowy. Papież zaś, aby usunąć nawet pozory, polecił, aby wybitniejsi członkowie dawn. polit. partji katolickiej nie wysuwali się na czoło Akcji Katol., ale zaznaczył dobitnie, że nikt nie ma prawa, wykluczać z Akcji Katol. członków jakiejkolwiek partji, stojącej zasadniczo na stanowisku, Kościołowi życzliwem Wielokrotne oświadczenia Papieży i Episkopatu podkreślają, że Akcja Kat. nie może Akcja Katol. musi być apolityczna i beznej, ani partyjnej polityki uprawiać, — a wręcz zakazują, aby w łonie Akcji Katol. i przynależnych do niej organizacyj uprawiano bezpośrednią politykę — lub politykę partyjną. Enuncjacje urzędowe podkreślają, że zadaniem Akcji Katolickiej jest pogłębianie i rozszerzanie czynnego katolicyzmu, wprowadzanie w życie zasad katolickich przez współpracę gorliwych katolików świeckich pod naczelnem kierownictwem hierarchicznego Apostolstwa — Papieża i biskupów. A ponieważ Akcja Kat. jest Apostolstwem świeckich katolików, dlatego księża w łonie Akcji Kat. — są tylko asystentami, delegatami Diecezjalnego Instytutu Akcji Kat., których zadaniem jest czuwać nad tem, by Akcja Kat. szła po linji katol. i wskazań Papieża i Episkopatu. Jest to zupełnie naturalnem, że wybitniejsi katolicy, którzy na terenie politycznym działali w tym kierunku, aby żądania katolickie i interesy Kościoła doznawały należytego uwzględnienia, wchodzą w szeregi Akcji Kat., gdyż należeli i należą do stowarzyszeń, które zostały włączone do Akcji Katolickiej.

Ci katoliccy politycy i zwolennicy partyj, stojących na stanowisku katolickiem, dobrze rozumieją i należycie stosują się do wskazań Papieża i Episkopatu, a nie przychodzi im ani na myśl, by uzależniać Akcję Katol. od partji, bo zdają sobie sprawę, że Akcja Katol. musi być apolityczną i bezpartyjną, że nawet szkodliwemby było nie tylko dla samej Akcji Kat., lecz również dla partyj stojących na stanowisku katolickiem, gdyby chciały w Akcji Kat. uprawiać politykę swoją partyjną. Ani skrajnego nacjonalizmu A. K. nie może, ani nie chce uprawiać, bo Kościół katolicki jest powszechnym, a do niego i jego instytucji mają mieć przystęp wszyscy katolicy. Nie sprzeciwia się jednak A. K. pielęgnowanie słusznego i godziwego umiłowania ojczyzny, swego narodu i państwa na zasadach miłości i sprawiedliwości. Pogańskim jest tylko ten nacjonalizm, który wynosi się ponad wszystkie narody, który uprawia bezwzględne samolubstwo narodowe, który dąży do opanowania innych narodów, a odmawia im godziwej sprawiedliwości. Taki szkodliwy nacjonalizm uprawiają faszyzm, nacjonaliści i hitlerowcy niemieccy, a częstokroć Anglicy. Nacjonalizm polski nigdy nie był bezwzględny i nim nie jest. Nie my narodowcy domagamy się pierwszeństwa dla Polaków w Polsce, bo Polacy za Polskę cierpieli i życie nieśli w ofierze. Obcoplemieńcy, którzy nam życzliwości nie okazywali, raczej fatalnie szkodzili i szkodzić usiłują Polsce, nie mogą mieć przywilejów, ale przyznajemy im słuszne prawa przyrodzone i bezwzględną sprawiedliwość. Sanacyjna ideologja — „nowego typu Polaka-państwowca" uprawia jakiś dziwaczny, nigdzie nie znany i niepraktykowany „internacjonalizm państwowy".

Sanacja pod wielu względami usiłuje naśladować faszyzm a pod wielu względami naśladuje b. nieudolnie. Ideologja sanacyjna pod względem poglądów na „państwo, jego zadania i jego stosunek do obywateli" pokrewną jest ideologji faszystowskiej. Nie dziw tedy, że kierownicze koła sanacyjne usiłują podporządkować wszystko „państwu" — albo raczej swojemu obozowi, albo raczej naczelnej władzy sanacyjnej. Dlatego sanacja węszy wszędzie, gdzie ujawnia się samodzielna, od sanacji niezależna, działalność, działalność „antypaństwowa".

Dlatego sanacja chce przez Strzelca zapewnić sobie wyłączne wpływy na wychowanie młodzieży, i prawi o wychowaniu „państwowem", mając na myśli wychowanie wedle ideologji sanacyjnej, dlatego sanacja podejrzywa nawet Akcję Katolicką, a usiłuje upozorować swoją działalność przeciw Akcji Katolickiej i wydane już przeciw niej zarządzenia, posądzaniem, jakoby Akcja Katolicka ulegała politycznym wpływom endecji. Niewolniczo wiernie naśladuje sanacja w tym względzie faszyzm włoski.

W diecezji chełmińskiej na czele Diecezjalnej Akcji Kat. nie stoi „narodowiec", ani niema tam żadnych wybitniejszych endeków. W parafjalnych zarządach Akcji Kat. przestrzegano wskazań Papieża i biskupów, powołując na członków gorliwszych katolików, nie biorąc względu na ich przynależność partyjną. Nie uprawia się w zarządzie Akcji Katol., ani w Stowarzyszeniach, do Akcji Kat. włączonych, polityki, a tem mniej polityki partyjnej. Zresztą u nas Akcja Kat. jest dopiero w początkach organizacyjnych i nie rozwija jeszcze szerszej działalności katolickiej. Z zaczepek dość jasno wynika, że sanacja pragnęłaby Akcję Kat. od siebie uzależnić, i w niej uzyskać decydujące wpływy.

Sanacja chciałaby sobie, jak faszyzm, zastrzec i zapewnić wyłączne wpływy na wychowanie młodzieży i na całokształt życia i działalności wszystkich obywateli. Sanacja pragnęłaby wykluczyć ze stowarzyszeń katolickich wszystkich swoich przeciwników politycznych, a mianowicie wpierw endeków, po których przyszłaby kolej na chadeków, enperowców i piastowców.

Otóż prawdziwe powody zaczepek sanacyjnych przeciw Kat. Stow. Mł. i Akcji Katol., które zasłaniają posądzaniem, jakoby endecja Stow. Mł. i Akcję Kat. opanowywała i politycznie wyzyskiwała. Zbyt jawnem jest tu naśladowanie faszyzmu i jego roboty przeciwkatolickiej, zbyt gruba i nieudolna robota sanacyjna, że nawet „naiwni i prymitywni", na „czworakach chodzący" Pomorzanie na niej poznać się muszą. Ta robota ma być preludjum do dalszej walki, i uzasadnieniem szpiegowania Akcji Katolickiej — pod płaszczykiem troski o jej niezależność i dobro.

X.

Zatopione skarby

wracają z głębin oceanów do rąk człowieka.

Człowiek z głębin słonych wód wydziera wszystkie sztaby drogocennego kruszcu, jakie wraz z zatopionemi okrętami znalazły się na dnie mórz

Ostatnio prowadzone są doświadczenia wstępne, mające na celu wydobycie 4.000.000 funtów szterlingów w sztabach złotych, zatopionych w 1922 roku wraz z okrętem „Egipt" w okolicach Ushant; przed miesiącem zaś załoga okrętu „Reclaimer" pracowała w wielkiej tajemnicy w pobliżu Sunderlandu nad wydobyciem 1.000.000 funtów w złocie z holenderskiego linjowca „Tubantia", zatopionego w czasie wojny przez niemiecką łódź podwodną. W hiszpańskiej zatoce Vigo spoczywa na dnie skarb, wartości 20 miljonów funtów szterlingów w sztabach złota i srebra, zatopiony przed laty. Inna „kopalnia" złota obliczana na 2.000.000 funtów szterl. spoczywa na dnie morskiem wraz z okrętem hiszpańskim „Pereisa", zatopionym w 1588 roku.

Co najmniej pięćdziesiąt razy ogłaszano nagrody za wydobycie tych skarbów i przystępowano do walki z zazdrosnym i nieubłaganym żywiołem morskim, dotychczas jednak bezskutecznie.

„Golden Gate" parowiec linji „The Pacific Mail Line" opuścił przed sześćdziesięciu laty San Francisco, wioząc trzystu pasażerów i jeden miljon funtów szterlingów w złocie. Około Mazatlan'u wybuchł pożar, którego pastwą stała się cała załoga i pasażerowie okrętu; złoto spoczęło na dnie oceanu. „Arabic", ofiara 1915 roku, wiózł miljon funtów w złocie, japoński „Yassaka Maru", ofiara 1919 roku, spoczął na dnie wraz z 2.500.000 funtów w sztabach złota i srebra; Maharadża Kapurthalu stracił w katastrofie „Geelong'a" klejnoty wartości 1.000.000 funtów szterlingów.

Wydobyto przed paru laty cały ładunek okrętu „Laurentic", należącego do towarzystwa White Star Line, a zatopionego przez niemiecką łódź podwodną w 1917 roku; ładunek ten oceniają na 7.000.000 funtów szterlingów. Wydobyto również 700.000 funtów w sztabach złota i srebra zdołano jedzatopionego w pobliżu Gibraltaru. Flota turecka, zatopiona przed stu laty w zatoce Navarino, wiozła przeszło 10.000.000 funtów w stabach złota i srebra, zdołano jednakże wydobyć zaledwie 50.000 reszty zaś nie można było odszukać.

Wody chińskie i indyjskie dostarczają rok rocznie rozmaitym poszukiwaczom bogactw cennych szczątków zatopionych przed wiekami okrętów. Istnieje w Pekinie specjalne muzeum, w którem historja Chin przedstawiona jest zapomocą eksponatów, będących w lwiej części przedmiotami, wydobytemi z dna morskiego, a pochodzącemi z różnych, nieraz bardzo dawnych epok kultury chińskiej. Odnaleziono również przed kilku laty zatopione okręty fenickie, pełne drogocennego sprzętu.

Z krainy dziwów i rozmaitości.

Największy hotel świata.

W Nowym Jorku ukończono świeżo budowę olbrzymiego hotelu „Waldorf Astoria", wzniesionego kosztem kilkudziesięciu miljonów dolarów na miejscu dawnego hotelu tej samej nazwy, który okazał się za ciasny i za skromny, jak na stosunki dzisiejsze.

Nowy „Waldorf Astoria" będzie niewątpliwie największym i najwspanialszym hotelem świata, o czem świadczyć zdają się następujące dane prasy nowojorskiej. Hotel ma 2.200 pokojów gościnnych, w czem 300 apartamentów kilkopokojowych. Gmach hotelu obejmuje też czteropiętrową salę balową z miejscem dla 4.000 tancerzy i z największemi w świecie organami. W każdym pokoju hotelowym znajduje się, oprócz telefonu i radja, także przyrząd telewizyjny.

Przeważna część apartamentów luksusowych znajduje się w dwu wieżach czterdziestosiedmiopiętrowych, sięgających wysokości prawie 190 metrów ponad poziom ulicy.

Wreszcie w podziemiach hotelu znajduje się dworzec kolejowy, do którego zajeżdżać będą mogli z innych dworców nowojorskich goście, posiadający własne lub wynajęte wagony salonowe.

Echa wyprawy „Zeppelina" do bieguna.

Prof. Samojłowicz, kierownik naukowy wyprawy arktycznej „Zeppelina" udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji TASS, w którem oświadczył, że prace nad opracowaniem naukowych spostrzeżeń, poczynionych w czasie lotu do bieguna, są w pełnym toku. Opracowanie materjałów, dotyczących geografji ogólnej powierzono Instytutowi Kartograficznemu w Leningradzie. Kierownictwo tych prac objął prof. Samojłowicz. Obserwacje meteorologiczne opracowują razem profesor Mołczanow i Beutman (Niemcy), zaś nad obserwacjami magnetycznemi pracują prof. Lundgen (Szwed) i Elsborg (Amerykanin). Rezultaty prac ekspedycji zostaną opublikowane jednocześnie w Niemczech i w Rosji.

Przyszły kongres Międzynarodowego Towarzystwa Aeroarktycznego będzie obradował nad organizacją wzorową nowej ekspedycji polarnej na sterowcu. W pracach tego kongresu ma wziąć również udział grupa sowieckich badaczy polarnych.

Pod wpływem przyciągania słońca.

Wiedeński miesięcznik astronomiczny „Die Sterne" zamieszcza obszerną rozprawkę dr. H. Klübera, uczestnika niemieckiej wyprawy naukowej do północnej Sumatry, celem dokonania obserwacji z okazji zupełnego zaćmienia słońca w r. 1929. Dr. Klüber stwierdza, że zaobserwowane odchylenie promieni światła gwiazd, znajdujących się w najbliższem sąsiedztwie tarczy słonecznej, pochodzić może tylko skutkiem przyciągania przez słońce. Odchylenie promieni jest o 25 proc. większe, niżby to wynikało z teorji względności. Do tego samego rezultatu doszła też ekspedycja amerykańska w Australji. Dr. Klüber sądzi wobec tego, że teorja względności będzie musiała być zasadniczo przekształcona. Korekturę wskaże może nowa teorja pól, która usiłuje uzgodnić zjawiska grawitacji i elektryczności.

Mordercy ś. p. Hołówki ujęci?

Aresztowania w lasach truskawieckich.

Warszawa, 6. 9. tel. wł. — Sanacyjny „Express Poranny" donosi w telegramie ze Lwowa, iż w toku dochodzeń w sprawie morderstwa na osobie ś. p. Hołówki policja aresztowała w różnych miejscowościach okręgu drohobyckiego i truskawieckiego podejrzanych osobników, którzy poczynili zeznania.

Równocześnie w lesie pod Drohobyczem aresztowany został akademik - dezerter z wojska, Ukrainiec, Ilko Putryn z Jaworowa, przy którym znaleziono cztery rozmaite paszporty i legitymacje oraz broń. Poza tem aresztowano niejakiego Wasylkę Felyszyna, również akademika,

Putryn i Felyszyn należeli do jednej organizacji powiatowej, pracowali jednak w oddzielnych piątkach U. O. W.

Dziełem ich był zamach na pocztę w Truskawcu. Gdy zamach ten powiódł się i obaj uzyskali w organizacji większy rozgłos, komenda U. O. W. delegowała ich do wykonania drugiego zamachu, mianowicie do zamordowania Tadeusza Hołówki.

Prawdopodobnie sam Putryn był komendantem powiatowym U. O. W. Poważną rolę w przeprowadzeniu zamachu na posła Hołówkę odegrała pewna kobieta, która również znajduje się już w rękach policji.

Dotychczas aresztowano w Drohobyczu 8 osób, pozostających w bezpośredniej łączności z zamachem w Truskawcu.

Według opinji władz śledczych Putryn ukrywał się w lasach drohobyckich przez cały tydzień i zdążał piechotą w stronę granicy czechosłowackiej.

Ponieważ patrole policyjne, które prowadziły w lesie poszukiwania, płoszyły go ustawicznie, zmuszony był do szukania coraz to innych przejść, aż wreszcie natknął się na jeden z patroli, który go aresztował.

Władze bezpieczeństwa — dodaje „Express" — są przekonane, że w ręce policji wpadli nie tylko bezpośredni sprawcy zamachu, ale i członkowie całej organizacji, współpracujący w morderstwie.

Otwarcie Targów Wschodnich.

Lwów, 6. 9. Tel. wł. — Odbyła się tu uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

Nie udało im się.

Warszawa 7. 9. tel. wł. — Z całego kraju napływają wiadomości, że zapowiedziany na niedzielę 6 b. m. „dzień komunistyczny" nie powiódł sie czerwonym wywrotowcom zupełnie.

RADJO.

Środa 9 września.

Poznań. 7.15—8.00 Gazeta poranna R. P. 17.30—18.00 Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia". 20.30—21.15 Utwory organowe angielskich kompoz. w wyk. prof. Feliksa Nowowiejskiego. Program: 1. Edward Elgar: Prelude „The Apostels", 2. J. Stuart Archer: Warjacje na temat irlandzki, 3. D. Clegg: Pastorale-Moderato. 4. W. G. Alcock: Toccatta 21.15—22.00 Recital wokalny w wyk. p. Hanny Dziewińskiej.

Warszawa-Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał. Hejnał. 12.05 Odczyt. progr. na dzień bież. 12.10 Gramofon. 13.10 Urzędowy komunikat meteorol. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 Prof. Henryk Mościcki: „Wśród książek". 15.45 Podh. p. Wierusz-Kowalski: Komunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci młodszych: „Listy od dzieci" — omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 16.15 Kpt. Lepecki: „Biały wódz czerwonoskórych Indjan (feljeton) 16.30 Gramofon. 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków 16.50 Dr. Marjan Stępowski: Radjokronika. 17.15 Gramofon. 17.35 Mjr. Adam Englert: „Tam gdzie była Reduta Ordona". 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hod. Koni w Polsce. 19.25 Gramofon. 19.40 Inż. Wacław Tarkowski: Skrzynka pocztowa rolnicza Giełda rolnicza. 19.55 Urzędowy komunikat meteorol. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy 20,10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Red. Mateusz Gliński: „Panorama muzyki współczesnej" (wrażenia z 9-go festivalu międzynarodowego). 20.30 Transmisja ze Lwowa. Muzyka lekka (Duety fortepianowe) w wyk. Wiktora Budzyńskiego i Tadeusza Seredyńskiego. 21.10 Kwadrans literacki: Feliks Brodowski — opowieść japońska p. t. „Liote". 21.25 Koncert kameralny w wykonaniu: Warszawskiego kwartetu smyczkowego. 1. Cl. Debussy: Andantino z kwartetu smyczkow. 2. E. Grieg: Kwartet smyczkowy g-moll. 22.00 Wacław Czosnowski: „Kobieta w Koranie" (feljeton). 22.15 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.20 Komunikaty: Meteorologiczny, dla komunikacji lotniczej, sportowy II-gi i policyjny. 22.25 Odcz. progr. na dzień następny. 22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 19.00 Informacje dla abiturjentów o wyższych uczelniach w Polsce — wygł. słuchacz Politechniki Lwowskiej p. Solik. 19.30 Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Polacy na soborach". 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim Korespodencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. Stefan Tymieniecki.

Kraków. 16.50—17.10 Dr. Z. Jaworski, docent U. Jag.: „Koń polski w dawnych bojach".

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka romantyczna (płyty). 19.00—19.15 „Litwini na wileńszczyźnie" — odczyt z cyklu „Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie" — pióra red. Janusza Ostrowskiego, w języku litewskim ze streszcz. polskiem

Rzym. 21.00 „Rigoletto", op. w 4 aktach Verdi'ego.

Medjolan. 20.45 „I Granatieri", op. Valentego.

Radio Suisse Romande. 20.15 „Tannhäuser", op. w 3 akt. R. Wagner

Bezkarne drwiny z religji.

Gdzie poczucie wstydu u tych „ideowców"?

Sanacyjny „Kurjer Poranny", nawiązując do walki religijnej w Hiszpanji, pozwolił sobie na niesmaczne i oburzające drwiny.

Przebieg tej walki, którą z niepokojem śledzi cały świat katolicki, przedstawia zbankrutowany organ sanacji w następujący sposób:

— „Radykały palą kościoły i prześladują zakonników — a po stronie vascoromanosów raz po raz notuje się cuda. Ukazuje się w glorji Madonna z Azquioga i ściąga tłumy pielgrzymów — pojawia się czterem dziewczynkom inna Madonna, na stokach ogrodów oliwnych w Gua lamarze i codzień setki ludzi czekają, aby się pojawiła po raz wtóry w koronie z promieni, i aby wyrzekła co myśli o radykałach i jaka będzie przyszłość zwariowanej republiki." —

Ostatnie zdanie nie odnosi się do rzeczywistych, czy domniemanych cudów, ale wprost do Tej, w którą wierzą nie tylko hiszpańscy „vasco-romanosy", lecz także ogół polskiego katolickiego społeczeństwa.

Z tem powinien się liczyć organ sanacyjny i jego żydowscy współpracownicy.

Z kraju i ze świata.

Ś. p. Wiktor Jaroński.

Kielce 7. 9. tel. wł. — Zmarł tu wczoraj Wiktor Jaroński były poseł z ziemi kieleckiej do wszytkich „Dum Państwowych". Dnia 8 sierpnia 1914 roku ś. p. Jaroński w imieniu Koła Polskiego złożył głośną deklarację w sprawie stanowiska polskiego wobec Niemców.

Dziennikarze włoscy na Jasnej Górze.

Częstochowa, 6. 9. PAT. — W sobotę i niedzielę bawili tu dwaj znani dziennikarze włoscy: redaktor „Osservatore Romano" dr. Mario Mandato i redaktor „Popolo di Roma" Carlo Magnino. Dziennikarze włoscy zwiedzili miejski dom robotniczy i Jasną Górę.

Kongres muzyki kościelnej w Krakowie.

(KAP). — W myśl uchwały konferencji muzyków kościelnych na ostatnim kongresie w Poznaniu w r. 1929 Związek chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej organizuje drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22. i 23. listopada rb. Protektorat raczył objąć JE. książę metropolita krakowski A. S. Sapieha. Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej pożądany jest jak najliczniejszy współudział uczestników z całej Polski a szczególnie duchowieństwa, muzyków kościelnych, organistów i śpiewaków kościelnych.

Manifestacje komunistów w Bułgarji.

Sofja, 7. 9. — W całej Bułgarji odbyły się wczoraj po wsiach manifestacje komunistyczne. W wielu miejscowościach doszło do starć z policją, przyczem 3 komunistów zabito a kilkunastu raniono.

W stulecie śmierci gen. Sowińskiego.

Uroczystości na Woli, przedmieściu Warszawy.

Warszawa, 6. 9. PAT. — Dzisiejsze uroczystości obchodu 100-ej rocznicy bitwy na szańcach Woli rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Skomorowskiego w kościele św. Wawrzyńca na Woli. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, weterani z 1863 r., oraz przedstawiciele wojskowości. Kościołek na Woli wypełnił się delegacjami ze sztandarami od poszczególnych organizacyj i instytucyj społecznych, rzeszami ludności. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 30 p. p. z orkiestrą i sztandarem. Obok stanęły oddziały Przyspos. Wojsk., harcerzy oraz szeregu innych organizacyj i stowarzyszeń. Po mszy świętej podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Skomorowski, poczem nastąpił uroczysty moment składania wieńców na 40 grobach żołnierzy z 8 p. linjowego, poległych na szańcach Woli w obronie Warszawy. W tym czasie orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie ze specjalnie ustawionej trybuny przemówił do zebranych prezydent miasta Warszawy:

„Stoimy na miejscu, gdzie przed 100 laty w bohaterskiej walce rozegrał się ostatni akt tragedji narodu polskiego. Na szańcach Woli, bohatersko bronionych z udziałem ludności stolicy, padł obrońca generał inwalida Sowiński.

W setną rocznicę tej bohaterskiej, choć tak smutnej epopei narodu polskiego, składam w imieniu stolicy hołd czci dzielnym mieszkańcom Warszawy, którzy krwią swoją zrosili pola i nieustraszonemu ich wodzowi generałowi Sowińskiemu. Cześć im!".

Następnie wygłosił przemówienie pułk. Wolski, który nakreślił przebieg walki o Warszawę 100 lat temu, zatrzymując się dłużej na obronie Woli, którą kierował gen. Sowiński. Trzy reduty na Woli stanowiły klucz sytuacji. Po ich upadku nieprzyjaciel utorował sobie drogę do stolicy. Obroną reduty przy kościołku dowodził osobiście do ostatniej chwili bohaterski gen. Sowiński.

Uroczystość zakończyła się defiladą.

„Pielgrzym" podtrzymuje swoje twierdzenie

w sprawie okólnika, polecającego nadzorowanie Akcji Katolickiej.

Ostatnio podaliśmy za „Pielgrzymem" wiadomość o wysłaniu do powiatowych komend policji na Pomorzu okólnika w sprawie nadzoru policji nad Akcją Katolicką. Polska Agencja Telegraficzna zaprzeczyła tej wiadomości ogłaszając m. in., że „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że nie jest mu nic wiadomem o rzekomem wysłaniu do powiatowych komend policji na Pomorzu okólnika w sprawie Akcji Katolickiej. Ani władze centralne, ani wojewoda pomorski żadnych poleceń i okólników na ten temat nie wydawały. W powyższej sprawie zostało zarządzone dochodzenie."

W tej sprawie pisze „Pielgrzym" z dnia 5 bm.

— „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oświadcza więc, że mu nic niewiadomo o okólniku w sprawie „Akcji Katolickiej" i że ani Ministerstwo, ani p. wojewoda pomorski nie wydał okólnika takiego, ani poleceń.

Mimo to rozporządzenie takie, jak je podaliśmy 29 września, istnieje. Twierdzenie to podtrzymujemy na podstawie informacyj zupełnie wiarogodnych.

Ministerstwo zarządziło dochodzenie., organ p. wojewody pomorskiego w Toruniu „Dzień Pomorski" nie ma zamiaru czekać na wynik tego dochodzenia, tylko zgóry wiadomość nazywa kłamstwem, dając komunikatowi Polskiej Agencji Telegraficznej taki nagłówek: „Kłamstwo ma krótkie nogi — Urzędowe sprostowanie kłamstw „Pielgrzyma". Jest to bardzo znamienne dla organu pana wojewody pomorskiego i traktowania przez ten organ wiadomości nawet przez Ministerstwo nieuznanych zgóry za nieprawdziwe i mające być dopiero stwierdzone.

Postępowanie „Dnia Pomorskiego" jest tem więcej znamienne, że sławna już jego redakcja, w której pracach bierze udział wysoki dygnitarz na Pomorzu, skreśliła zdanie ostatnie komunikatu „PAT"-naj: „W powyższej sprawie zostało zarządzone dochodzenie", aby tem swobodniej móc ogłosić zgóry wiadomość, przez nas podaną, za kłamstwo.

Bardzo to znamienny sposób prostowania faktów."

Nowe oszczędności w szkolnictwie.

Z powodu jednego dziecka szkoła zamknięta. — Rozgoryczenie rodziców.

Mówi się u nas wiele o konieczności „oszczadzenia". We wszystkich dziedzinach życia wprowadza się „oszczędności". W jaki sposób? — Oto ciekawy przykład z zakresu szkolnictwa:

— „W gminie Grabonóg, w powiecie gostyńskim, była szkoła jednoklasowa. Była to jedna z najstarszych szkół powszechnych w tej okolicy.

Na dwanaście godzin przed rozpoczęciem roku szkolnego, miejscowa rada szkolna otrzymała urzędowe zawiadomienie z Kuratorjum, że szkoła w Grabonogu została zniesiona z dniem 1 września, a to na podstawie ustawy z dnia 17 lutego 1922 i uzupełnionej w dniu 25 listopada 1925 r., orzekającej ,że obwód szkolny może istnieć wtedy, jeżeli liczba dzieci wynosi najmniej 40.

Nieszczęście chciało, że liczba dzieci w Grabonogu wynosi nie 40, a tylko 39, że więc brak jednego dziecka, by szkoła mogła dalej istnieć. Tego, że szkoła zajmowała się także młodzieżą pozaszkolną w liczbie co najmniej 20 dzieci, Kuratorjum już nie wzięło pod uwagę. Nie zwróciło też uwagi na to, że szkoła w Grabonogu ma budynek szkolny w dobrym stanie, mieszkanie dla nauczyciela o 5-ciu pokojach, że więc budynek ten, po zniesieniu szkoły, będzie marniał, aż zmarnieje i to może wtedy, kiedy liczba dzieci będzie wynosić nie 39, ale może 50 i nawet 60.

Ludność z powodu braku tego jednego dziecka, musi posyłać 39 dzieci do wsi sąsiedniej Bodzewa i do miasteczka Piaski.

Mając budynek szkolny u siebie mieszkańcy gminy muszą płacić na utrzymanie szkoły w Bodzewie i Piaskach — i patrzeć, jak szkoła ich wskutek nieużywania niszczy się.

Skarb państwa nie uzyskuje nic. Najmniejszej oszczędności, bo nauczyciel Grabonoga przydzielony został do szkoły w Piaskach, jako siła dodatkowa." —

Rodzice są tem postępowaniem tak rozgoryczeni, że dzieci swoich nie posyłają do szkół, znajdujących się poza wioską.

Solidaryzm społeczny.

Dobra odpowiedź.

„Gazeta Polska" zwraca się raz za razem do społeczeństwa polskiego, wzywając je do „solidaryzmu". Udziela też nauk robotnikom i przemysłowcom w związku ze sprawą bezrobocia:

— „Dla zapewnienia powodzenia zainicjowanej akcji — pisze — konieczny jest w pierwszym rzędzie solidarny wysiłek, uzgodnione działanie i wzajemna lojalność klasy robotniczej z jednej strony, a przedstawicieli przemysłu z drugiej. Ten solidaryzm społeczny, o którym niejednokrotnie tak głośno się mówi, przeciwstawiany przez sfery gospodarcze hasłom walki klasowej, musi znaleźć realne wyrazy w ustosunkowaniu się do przedsiębranej obecnie akcji łagodzenia straszliwych skutków bezrobocia." —

Na to odpowiada „Gazecie Polskiej" „Głos Narodu":

— „Solidaryzm społeczny jest bardzo pięknem pojęciem. Tylko, że obóz sanacji, obóz ekskluzywizmu i walki ze wszystkiemi, niezbyt ma prawo do podszywania się pod sztandar solidaryzmu." —

Bunt w Chile.

Santiago de Chile 6. 9. PAT. — W bitwie morskiej pomiędzy powstańcami a siłami rządowemi pod Talcahuano kilka okrętów zostało uszkodzonych. Dwa krążowniki powstańcze poddały się.

(I) **N. Jork**, 7. 9. — Według wiadomości z Sant Jago ukazał się tam komunikat rządowy, donoszący o bombardowaniu eskadry zbuntowanej marynarki w Coquimbo przez rządowe samoloty. Bombardowanie i ostrzeliwanie z karabinów maszynowych trwało 20 minut. Powstańcy nie odpowiadali ogniem tylko schronili się do dolnych pomieszczeń okrętowych. Podobno 6 statków jest poważnie uszkodzonych, a 5 statków, w tem dwie łodzie podwodne miały wywiesić białą flagę. Minister spraw wojskowych ogłosił, że co dziesiąty marynarz wzięty do niewoli będzie rozstrzelany. Potwierdza się wiadomość, że straty wojsk rządowych przy zdobyciu fortu w Talcahuano były znaczne i wynoszą około 300 zabitych.

Pogadanka o nieustępliwości pomorskiej.

Wiktor: Z wami Pomorzakami dogadać się nie można. Uparci jesteście! Ja myślę, że wy to dobrze rozumiecie, iż nasza wielka myśl państwowa jest dobra, a tylko z uporu i nieustępliwości jej nie przyjmujecie od nas. Gdyby to „wasi" wam tę samą myśl podawali, tobyście ją przyjęli. Niektórzy z was już ją pojęli, przejęli się nią i ochoczo z nami idą, choć dawniej byli naszymi przeciwnikami.

Franek: Wcale nie wierzę, żeby Pomorzanie, którzy do was przystąpili, byli zwolennikami waszej „nowej myśli państwowej" — z wyjątkiem niewielu.

Wiktor: Przecież wiesz dobrze, że prawie wszyscy ziemianie pomorscy do nas należą. Dość dużo kupców i przemysłowców do nas przystąpiło. Prawie wszyscy urzędnicy należą do naszego obozu. A także i księża opowiadają się za nami.

Franek: Znikomą liczbą księży pom. poszczycić się możecie. A dzisiejsi księża sanatorzy nie odgrywali żadnej większej roli na Pomorzu, a niejedni z nich za rządów zaborczych byli albo bezstronnymi i lojalnymi, albo byli pod wpływem Niemców. Dziś zaś wcale u nas miru nie mają. Urzędnicy zapisali się do was, bo musieli. Kupcy i przemysłowcy dla uzyskania kredytów, ulg i koncesyj udają sanatorów. A ziemianie? Tonący brzytwy się chwyta. Wielu dziś gorzko żałuje, ale „kredytami uwiązani" wycofać się nie mogą. Zresztą sami wiecie, że ziemianie zawsze bywali zmienni. Wielka część ziemian kierowała się stale samolubstwem i szła tam, gdzie korzyść dla siebie widziała. Oczywiście byli i są ziemianie wielkiej zacności i ogromnych zasług dla narodu; z tych jednak b. nieliczni w waszym obozie się znajdują.

Wiktor: A więc ty sądzisz, że większość Pomorzan nie przejdzie do nas?

Franek: Na pewno nie przejdziemy.

Wiktor: Zobaczymy! Gdy pozbędziemy endeków i waszych piekielnych księży, to i wy nauczycie się skakać po naszemu!

Franek: No, no, nie gadź tak bzdurnie, i nie odgrażaj się. My się nie boimy. Gdybyście mieli prawdziwie polską kulturę, to pamiętalibyście, że to my Pomorze zachowaliśmy dla Polski i że my byście powinniśmy gospodarzami, a wy gośćmi. A tymczasem goście pomiatają gospodarzami i wypierają ich z domu!

Wiktor: Samiście sobie winni. Gdybyście byli uznali z zapałem naszego wodza wielkim budowniczym państwowości, gdybyście byli przyjęli jego i naszą nową myśl państwową...

Franek: ...to bylibyście w myśl bractwa obozowego już dawno wypchnęli z Pomorza ostatniego Pomorzanina, bo uważacie Pomorze za „ziemię obiecaną", za folwark dla siebie i waszych.

Wiktor: Konieczność ugruntowania państwowości domaga się, aby zwolennicy wielkiej twórczej myśli państwowej objęli wszystkie ważniejsze placówki na Pomorzu, bo wy jesteście nadto zacofani. My was musimy wychować na nowoczesnych Polaków — państwowców.

Franek: ...wedle nowego typu Polaka państwowego, o którym nie wie nikt, czem właściwie będzie? Nowy typ Polaka — państwowca, to ni pies, ni wydra. To ani Polak, ani Żyd, ani Niemiec, ani Rusin, to miszmasz wszystkiego. Nie, nie! na taką modłę my Pomorzanie przykroić się nie pozwolimy. Jesteśmy i będziemy zawsze tylko Polakami i katolikami.

Wiktor: Jeszcze i wy nauczycie się śpiewać „pierwszą brygadę", gdy zabierzemy się mocniej do endeckich agitatorów — i tych w sutannach.

Franek: A czy jeszcze nie dość wasze azjatyckiej roboty na Pomorzu? Osiągacie wręcz przeciwne od zamierzonych rezultaty! Skoro jeszcze księży chcecie szykanować, aresztować i po więzieniach przetrzymywać, tedy obudzicie ze śpiączki nawet najpotulniejszych Pomorzaków. Do tąd poznaliście tylko początki uporu i zaciętej nieustępliwości Pomorzan, ale moglibyście poznać jej więcej, a wtedy żałowalibyście za późno swych „bohaterskich" (!) czynów. Miarka cierpliwości pomorskiej już się zaczyna przelewać. Nie prowokujcie nas!

Wiktor: My jesteśmy panami położenia, my mamy siłę i pięść!

Franek: Jacyście to panowie! Boso przyszliście z tobołkiem, tu się spaśliście i zachowujecie się jak dorobkiewicze. Wielu z was już poszło boso z Pomorza, jak boso przyszli. A siły ducha naszego nie zmożecie, boście sami za mali duchem a wielcy tylko gębą. Przemoc nigdy nie odnosiła ostatecznego zwycięstwa, Duch zwycięża.

Wiktor: Nacóż ja z tobą się przepieram? Was chyba pięść przekona.

Franek: Jakiej ito smaki, myśli, że każdy taki.

Wiktor: Pozwól — nie unośmy się. Pogadajmy spokojnie.

Ty wiesz przecież, że ja was Pomorzan lubię, cenię i chwalę. Ja wcale nie chcę was przemocą przerabiać. Przecież ja też jestem Polakiem i katolikiem, jak wy. I mnie chodzi o Polskę tak samo, jak wam. I ja cenię i kocham Pomorze, jak wy. Powinniście jednak iść z czasem, z postępem i dostosować się do nowoczesnych pojęć i stosunków.

Franek: My nie odgradzamy się chińskim murem od zdrowego postępu. Przecież nawet wy przyznajecie, że zach. Polska stoi na wysokim poziomie kultury i cywilizacji. My zaś chętnie przyswajamy sobie to, co jest rzeczywiście pożytecznem.

Wiktor: Lubisz powoływać się na polską tradycję. W tej tradycji znajdują się podstawy naszej „nowej myśli polskiej". Przecież do Polski ciągnęli Niemcy i Żydzi, Włosi i Francuzi, a Polska ich przyjmowała i otaczała opieką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Wtorek: Narodzenie NMP.
Środa: Gorgonjusza.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś i jutro film śpiewno - mówiony p. t. „Wesoły Madryt" z Ramonem Novarro w roli głównej. Następny program „Parada żołnierzyków".

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetlać będzie od piątku b. tygodnia do niedzieli wspaniały film Iwana Mozżuchina pod tytułem „Hadżi-Murat" czyli „Biały szatan". Film ten osnuty jest na tle słynnego arcydzieła Lwa Tołstoja.

⊙ **Baczność strażacy! Rozkaz!** Wszyscy druhowie członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie stawią się we wtorek dnia 8-go bm. o godz. 8.30 w strażnicy celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. drh. Arentowicza. Naczelnik.

⊙ **Jarmark.** We wtorek odbędzie się w Wąbrzeźnie jarmark na konie i bydło na targowisku miejskiem.

⊙ **Doktor w rynsztoku.** W ubiegły czwartek około północy beznadziejnie zawiany znany w Wąbrzeźnie czciciel Bachusa zdzierał na ulicy afisze sokole i zaczepiał przechodniów. Z tej przyczyny osobnik ten został namacalnie pouczony, jak winien zachowywać się człowiek dobrze wychowany, wobec czego rycząc i wyjąc, ułożył się w rynsztoku przed mieszkaniem swojem. Podziwiał go w tej pozycji tłum gapiów, ogromnie zbudowany tym „popisem" człowieka dyplomowanego. No, ale nie pierwszy to popis. Należałoby jednak jakąś na to radę znaleźć.

⊙ **Postrzelony.** W sobotę około godziny 6-tej wieczorem został przejeżdżający obok gospodarstwa sołtysa w Jarantowicach Aleksander Juchta z Niedźwiedzia postrzelony śrutem w policzek przez pewnego niefortunnego myśliwego, strzelającego na polowaniu. Juchta udał się w opiekę lekarską w Wąbrzeźnie.

⊙ **Zgon.** W sobotę dnia 5. września zmarł po dłuższej chorobie śp. Bolesław Arentowicz, członek miejscowego oddziału Ochotniczej Straży Ogniowej. Zmarły był jednym z gorliwszych strażaków, toteż po zgonie jego miejscowa Straż Pożarna dzieli smutek po Nim wraz z rodziną.

⊙ **Znaleziono trupa.** W ubiegły piątek znaleziono na wybudowaniu pod Radzynem na polu w wyce trupa w stanie silnego rozkładu, z czego należy wnosić, że trup przeleżał na polu około dwóch miesięcy. Dochodzenia prowadzi policja państwowa. Istnieje przypuszczenie, że ma to być trup niejakiego Marciniaka, poszukiwanego od dłuższego czasu, który widocznie został zamordowany. Zagadkową sprawę niewątpliwie wnet wyjaśni śledztwo.

⊙ **Zarządzenie w sprawie tępienia szczurów na obszarze miasta Wąbrzeźna.** Na podstawie § 1 i 2 rozporządzenia pana wojewody pomorskiego z dn. 27. V. 1931 r. (Pom. Dz. Wojew. nr. 13 poz. 174) zarządza się ogólne tępienie szczurów na obszarze miasta Wąbrzeźna w dniu 9 i 10 września 1931 r.

§ 1.

Do tępienia szczurów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządcy poszczególnemi nieruchomościami, właściciele piekarń, zakładów rzeźnickich i innych zakładów przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich zakładów itp. Trutki powinny być porozkładane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, śpichrzach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach itp. bez względu na to, czy obecność szczurów została stwierdzona.

§ 2.

Termin rozłożenia trutek ustala się na dzień 9 i 10 września 1931 r. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu conajmniej 2 dni. Padłe szczury należy zakopać do głębokości nie mniejszej niż ¾ metra.

§ 3.

Osoby, wymienione w § 1 obowiązane są nabyć trutki w miejscowej aptece i we wszystkich drogerjach miasta Wąbrzeźna, w których sprzedaż wypróbowanego środka będzie się odbywać w dniach od 7 do 10 września 1931 r. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

§ 4.

Przed przystąpieniem do tępienia — wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swoje doprowadzić do należytej czystości, wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmiecie, zanieczyszczające posesje itd., żeby szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia.

Gruntowne oczyszczenie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów itp. powinno się odbyć do dnia 8 września 1931 r. Śmiecie należy wywozić do sadzawki znajdującej się na gruncie wydzierżawionym przez Bractwo Strzeleckie przy ulicy Pomorskiej.

Zezwolenia na nabycie trutek wydawane będą bezpłatnie w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (ratusz, pokój nr. 4) w dniach od 7 do 10 września 1931 r. włącznie.

W czasie rozkładania trutek tak jak i po terminie organa policyjne kontrolować będą, czy wszyscy właściciele domów i zakładów etc. zastosowali się do niniejszego zarządzenia.

§ 5.

Winni niedopełnienia obowiązków wynikających z powyższego zarządzenia, ulegną karze do 60 zł. lub aresztu zastępczego.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa
i Porządku Publicznego
(—) Schwarz, burmistrz.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych „Sokoła" w Wąbrzeźnie dnia 30. 8. 31.

Kobiety: Bieg 80 m.: 1 miejsce drh. M. Landowska 12,0; 2 miejsce drh. Z. Tarczewska 12,1; 3 miejsce drh. S. Tarczewska 12,3.

Rzut dyskiem: 1 miejsce drh. M. Rzymkowska 18,67 m.; 2 miejsce drh. A. Majrowska 16,23; 3 miejsce drh. Z. Tarczewska 15,97.

Skok wzwyż: 1 miejsce drh. P. Janowska 1,14; 2 miejsce drh. A. Majrowska 1,09; 3 miejsce drh. M. Landowska 1,09.

Skok wdal: 1 miejsce drh. Z. Tarczewska 3,61; 2 miejsce drh. P. Zamorska 3,58, 3 miejsce drh. M. Landowska 3,54.

Rzut kulą: 1 miejsce drh. A. Majrowska 7,24; 2 miejsce drh. C. Paradowska 6,50; 3 miejsce drh. Z. Tarczewska 6,40.

W trójboju kobiecym zdobyła 1 miejsce drh. M. Rzymkowska 289,43 punktów; 2 miejsce drh. Z. Tarczewska 191,83 pkt.; 3 miejsce drh. A. Majrowska 178,49 pkt.

Wyniki młodzieży męskiej (14 do 18 lat): Bieg 200 m.: 1 miejsce drh. Czesław Szmaciarz 27,6; 2 miejsce drh. Jan Trojanowski 28,1; 3 miejsce drh. Antoni Wiśniewski 29,0.

Skok wzwyż: 1 miejsce drh. Cz. Szmaciarz 1,43; 2 miejsce drh. Ed. Hapka 1,38; 3 miejsce drh. Fr. Lemanowicz 1,29.

Skok wdal: 1 miejsce drh. Cz. Szmaciarz 4,77; 2 miejsce drh. J. Trojanowski 4,28; 3 miejsce drh. T. Tarczewski 4,25.

Rzut oszczepem: 1 miejsce drh. Stanczewski W. 28,75; 2 miejsce drh. Szmaciarz Cz. 25,34; 3 miejsce drh. J. Trojanowski 24,65.

Rzut granatem: 1 miejsce drh. Stanczewski Wł. 44,06; 2 miejsce drh. Szmaciarz Cz. 42,85; 3 miejsce drh. Fetka Feliks 41,02.

W pięcioboju młodzieży zdobył 1 miejsce drh. Szmaciarz Cz. 1876,59 pkt.; 2 miejsce drh. Trojanowski Jan 1178,84 pkt.; 3 miejsce drh. Stanczewski W. 1176,85 pkt.

Wyniki męskie (ponad 18 lat): Biegi: 100 m.: 1 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 12,4; 2 miejsce drh. Witkowski Wł. 12,7 (o pierś); 3 miejsce drh. Gawroński W. 12,7.

200 m.: 1 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 24,5; 2 miejsce drh. Witkowski Wł. 26,1; 3 miejsce drh. Gawroński W. 26,3.

400 m.: 1 miejsce drh. Gawroński W. 55,4; 2 miejsce drh. Witkowski Wł. 57,6; 3 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 57,8.

1,500 m.: 1 miejsce drh. Gawroński W. 4:07,4; 2 miejsce drh. Goszka Walter 4:30,0; 3 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 4:32,8.

Skok wzwyż: 1 miejsce drh. Gawroński W. 148; 2 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 144; 3 miejsce drh. Zalewski Zygmunt 138.

Skok wdal: 1 miejsce drh. Gawroński Wacław 5,07; 2 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 5,06; 3 miejsce drh. Janowski Alojzy 4,78.

Skok o tyczce: 1 miejsce drh. Gawroński Wacław 294; 2 miejsce drh. Janowski Alojzy 289; 3 miejsce drh. Witkowski Władysław 264.

Rzut dyskiem: 1 miejsce drh. Jaworski Władysław 25 m.; 2 miejsce drh. Gawroński Wacław 24,02 m.; 3 miejsce drh. Janowski Alojzy 22,50.

Rzut kulą: 1 miejsce drh. Witkowski Władysław 8,52; 2 miejsce drh. Goszka Walter 7,84; 3 miejsce drh. Jaworski Władysław 7,74.

Rzut oszczepem: 1 miejsce drh. Janowski Alojzy 32,43; 2 miejsce drh. Żywiecki Tadeusz 30,30; 3 miejsce drh. Jankiewicz Franciszek 27,90.

W dziesięcioboju zdobyli 1 miejsce drh. Gawroński Wł. 4294,81 pkt.; 2 miejsce drh. Witkowski Wład. 3636,37 pkt.; 3 miejsce drh. Janowski Alojzy 3365,58 pkt.; 4 miejsce drh. Piszcz Tadeusz 3312,34 pkt.

Trudno osądzić.

— Czy pani X. jest postępowa czy też raczej konserwatywna?

— Nie wiem sama: nosi kapelusz przeszłoroczny, jeździ tegorocznym samochodem, a żyje z dochodów roku przyszłego.

Między przyjaciółkami.

— Dwie godziny męczył się dzisiaj fryzjer nad moją „wieczną ondulacją"!

— Przecież mogłaś w tym czasie pójść na przechadzkę.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
w Wąbrzeźnie.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Drukiem Drukarni Toruńskiej S. A.